

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. niebieskich w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 25 mk. niem. W innych krajach 40 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 25 mk. niem. Reklamy za te stę za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 9 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 12 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 13-7Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie. Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA wynosi miesięcznie z odnoszeniem przez listowego 275 mkp. Pod opaską wprost z ekspedycji 323 mkp.

OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 40 mkp. Reklamy za tekstem za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 150.— mkp. Reklamy na pierwszej stronie za kolon. wiersz 1-lamowy 200 mkp. przyjmujemy tylko na ćwierć strony.

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothänkengasse 14

Skrytka pocztowa 280.

Położenie akademików pomorskich na wojnie i dzisiaj.

W jednym z ostatnich artykułów naszych omawialiśmy położenie akademików pomorskich i stosunek starszego społeczeństwa do nich za czasów niewoli pruskiej. Obecnie mamy zamiar zwrócić uwagę społeczeństwu na położenie akademików pomorskich od wojny aż do dzisiaj i zainteresowania dla nich opinii naszego województwa.

Kataklizm dziejowy takich strasznych rozmiarów jak wojna światowa musiał naturalnie spowodować także radykalny przewrót w życiu akademików pomorskich. Spokojna ciągłość wychowania dalszego inteligencji młodej z Pomorza naogół została przerwana. Tu i ówdzie tylko udało się polskim akademikom pod różnymi pozorami utrzymać się na uniwersytetach i kontynuować swe studia. Pozostawanie w dotychczasowym środowisku niemieckim było atoli połączone z niemałymi trudnościami, a nawet niebezpieczeństwem. Szał wojennego „hurrapatriotyzmu” niemieckiego dokazał istnego cudu, bo wymiół literalnie w początkach wojny uniwersytety z młodzieży niemieckiej, której się zdawało, że ona musi być koniecznie obecnie przy „szczęściogodniwym” pochodzie zwycięskim poprzez „powalona” na kolana Europę.

Inaczej akademicy pomorscy. Oni sięgali po rozum do głowy i zapytywali w duszy sumienia swego, ażali ono nakazuje im poświęcać się za obcą sprawę najgorszego ciemniźcyła własnego narodu. Odpowiedź nie była oczywiście wątpliwa. Więc trzymano się „za frontem”, jak długo to było możliwe, jak długo na wszelki możliwy a nieraz niemało dowcipny sposób można było za nos wodzić niemieckie komisje lekarskie i różnych „Feldweblów” obwodowych.

Ale przyszedł czas, gdy poczęło gorąco się robić pod nogami. Komisje lekarskie brały, co się dało.

Tak część akademików pomorskich musiała się chęć niechcąc wybierać w drogę „w pole”. Po drodze wielu „poutykało” po garnizonach i szpitalach, „pochorowało” lub dostało się do trenów bagazy, biur, sztabów, kuchni garnizonowej i polowej i gdzie Bóg pozwolił się uczyć w zapale wojennym. Wpadano na isticie zagłobowskie nieraz fortele, byle tylko nie podarować dobrą polską swą skórę byle komu, który się starał z niej pasy drzeć.

Może kiedyś historia oceni należycie dwie inteligencje: niemiecką, która chciała „chwycić” i polską, która jak węgorz śliśka przemyciała się zrecznie poprzez dziurki w rozstawionych sieciach.

Ale byli też nieraz „ochotnicy polscy”. Ze seminarium duchownego w Pelplinie tak czyniło niemal wszystko plectwo „na ochotnika” do — lazaretów garnizonowych. Komisja niemiecka szukała nieco później ochotników na — front („unter den polnischen Pfaffen”) zastała klatkę próżną.

Tak akademicy pomorscy starali się pełni cywilnej odwagi ominąć wszelkie laury wojenne w armii pruskiej, szarże wysokie, orderzy i krzyże mniej lub więcej żelazne w etapach lub przynajmniej „daleko od strzału”.

Nie wszystkim się to udawało, a niektórym tylko przejściowo. Niektórzy musieli iść do walki w pierwszych szeregach, musieli się odznaczać, otrzymywać różne „rangi oficerskie” i dekoracje. Możeby to wszystko nie było jeszcze najgorsze, bo ono się później w powstaniu poznańskim, w armii polskiej i przeciw bolszewikom dało za procentami zużytkować. Lecz najsmutniejsze było to, że niestety niejeden też zginął w kałużach własnej krwi za wroga sprawę.

To największa tragedia w życiu tego pokolenia akademików pomorskich.

Później się sytuacja znowu zmieniła. Położony na obie łopatki musiał Niemiec być „wywieziony” z Poznania. Liczni akademicy pomorscy, abiturjenci, gimnazjaliści klas wyższych podążyli „szlakiem Paderewskiego”, choć nie tak jawnie i temiz drogami co opatrnośćowy mąż wyzwolenia zaboru naszego. Pomorscy akademicy brali bardzo wybitny udział w powstaniu grudniowym w Księstwie i tworzyli kadry oficerskie dla późniejszych pułków pomorskich. Później odznaczała się częściej jeszcze na wojnie bolszewickiej, a część już była podjęta na nowo studia uniwersyteckie. Wreszcie pozamieniano powszechnie nieomal miecz na pióro i kłose.

Dla akademików pomorskich rozpoczął się nowy okres kończenia studiów w niepodległej Polsce. Dzisiaj

Rozmowa Poincare'go z Lloydem George'm.

Paryż, 16 I. Poincare oświadczył Lloyd George'owi, że, według jego osobistego przekonania, między Anglią a Francją nie może być nieporozumienia, aczkolwiek istnieje w wielu sprawach zasadnicza różnica zdań. Różnica ta wynika wskutek zetknięcia się interesów obu narodów w wielu sprawach świata. Rzeczą obu rządów jest usunąć wspomnianą różnicę.

Przedewszystkiem trzeba zbadać ponownie sprawę odszkodowań niemieckich, sprawę odbudowy Europy oraz uregulować wszystkie sprawy, dotyczące bliskiego Wschodu. Dopiero po uzgodnieniu polityki obu państw we wszystkich tych sprawach będzie można przystąpić do omówienia warunków, pod jakimi ma być zawarty Traktat Zabezpieczenia. Poincare przedstawił w sprawie tego traktatu szereg życzeń nowego rządu:

Oświadczył, że okres 10-letni jest za krótki, że Traktat musi być przedłużony automatycznie, oraz że jest rzeczą konieczną, by Anglia i Francja zobowiązały się do czynnej interwencji w razie zaatakowania przez Niemcy Polski.

Lloyd George odpowiedział, że również uważa za rzecz pierwszorzędnej wagi porozumienie się w sprawie odszkodowań niemieckich i odbudowy Europy. W tym celu byłoby rzeczą konieczną zwołanie narady nowego francuskiego ministra finansów de Lasteyrie'go z angielskim ministrem, sir Robertem Horne'm. Również proponuje Lloyd George, by lord Curzon mógł przybyć wkrótce do Paryża w celu omówienia z Poincare'm spraw bliskiego Wschodu. Poincare oświadczył, że zgadza się na odbycie tych narad.

W końcu narady omówiono Konferencję Genueńską. Poincare oświadczył, że Francja weźmie udział w tej

naradzie, jednakowoż on sam nie będzie uczestniczył w konferencji.

W odbudowie Rosji musi wziąć duży udział Polska.

Paryż, 16 I. Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że podstawowa różnica dażeń politycznych Poincare'go i Lloyd George'a w rozstrzygnięciu najważniejszej obecnie sprawy odbudowy Europy — stanowi fakt, iż Lloyd George zamierza w odbudowie Europy oprzeć się o Niemcy, Poincare zaś — pragnie tego dokonać w ścisłej współpracy z Polską, Czechosłowacją, Rumunią, i Jugosławią.

Polska musi być zabezpieczona przez Anglię.

Paryż, 16 I. Poincare pragnie wprowadzić do projektu układu gwarancyjnego anglo-francuskiego zmiany następujące: 1) zapewnienie, iż układ będzie odnowiony po upływie 10 lat, 2) sztaby generalne sprzymierzonych opracować mają wspólnie plany mobilizacyjne, 3) zapewnienie wspólnej interwencji anglo-francuskiej na wypadek zaatakowania Polski przez Niemcy. „Daily Mail” utrzymuje, iż Poincare dąży do zwolnienia Francji od obietnicy uczestniczenia w konferencji genueńskiej.

Nowy gabinet a Polska.

Paryż, 16 I. Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że główni członkowie nowego gabinetu francuskiego są usposobieni uader przychylnie dla Polski.

Powody niechęci Niemiec do Poincarego.

Berlin. (AW.). 16 I 22. Prasa niemiecka przyjmuje powołanie Poincarego na miejsce Brianda z jednomyślną niemal niechęcią. Liczą się z tem, że sprowadzi ono radykalną zmianę dotychczasowej polityki francuskiej w stosunku do Niemiec, która w ostatnim czasie więcej była zbliżona do stanowiska angielskiego. Prasa niemiecka upatruje w powierzeniu utworzenia gabinetu Poincaremu ważniejszy fakt polityczny aniżeli ustąpienie Brianda i notuje w obszernych depeszach wszystkie oświadczenia Poincarego i zajmuje się szczegółowo spotkaniem się jego z Lloydem Georgem, zwłaszcza zaś plan rozszerzenia umowy gwarancyjnej z Anglią na wypadek ataku Niemiec na Polskę — z jakim nosi się Poincare — wywołuje znaczne zaniepokojenie.

Co do konferencji w Genewie nadzieje niemieckie także się nieco zmniejszyły a dalej współpraca Niemiec przy odbudowie Rosji wobec nowej konstelacji politycznej nie wydaje się na tyle pomyślna jak dotychczas.

Berlin. (AW.). 16 I 22. Theodor Wolff w dzisiejszym „Berliner Tageblacie” zapytuje się, czy wobec

tych zmian we Francji nie byłoby lepiej wejść w bezpośredni kontakt dyplomatyczny z Moskwą, zamiast czekać na inaugurację niemieckiej współpracy w Rosji z inicjatywy Paryża.

Poincare stoi na straży traktatu wersalskiego.

Paryż, 16 I. (PAT). W wywiadzie z korespondentem „Daily Mail” Poincare oświadczył, że był zawsze i pozostanie nadal gorącym zwolennikiem sojuszu anglo-francuskiego. Z konieczności jednak musi poprzednio nastąpić uregulowanie wszelkich kwestyj spornych dotąd niezadowolonych. Premier dodał, że Francja domaga się przede wszystkim bezpieczeństwa granic, oraz otrzymania należnych jej odszkodowań i w tej mierze liczy na przyjazną współpracę Anglii. Francja skłonna jest współpracować ze swoimi sprzymierzeńcami w sprawie wyszukania środków, mogących utrwalić pokój pod warunkiem, że prawa jej, wynikające z traktatu zostają całkowicie poszanowane.

Anglia pragnie przymierza z Francją.

Londyn, 16 I. (PAT). Havas. W związku z manifestacją w Manchester, gdzie zebranie zwołane przez lorda Derby, wypowiedziało się jednomyślnie za zawarciem układu angielsko-francuskiego, lord Derby oświadczył londyńskiemu korespondentowi „Journala”, że manifestacja ta jest wyrazem opinii całej Anglii i dodał prztem, że Niemcy winni zapłacić odszkodowanie aż do ostatnich granic możliwości. Francja i Anglia winny wynaleźć środki, mogące wzajemnie zabezpieczyć wykonanie wypłat niemieckich.

Niemcy nie wysyłają do Rosji ani poselstw, ani konsulatów.

Berlin, 16 I. Z Berlina zaprzeczają pogłosce o przekształceniu niemieckiego przedstawicielstwa handlowego w Moskwie na poselstwo. Szef przedstawicielstwa handlowego, dr. Wiedenfeld, wraca do Moskwy w dającym charakterze. Niezgodną z prawdą jest również wiadomość o zamierzonym otwarciu niemieckiego konsulatów w Petersburgu. Utworzona tam będzie tylko filia moskiewskiego przedstawicielstwa handlowego. Państwo niemieckie nie utrzymuje z Rosją stosunków konsularnych.

warunki zmieniły się naturalnie zupełnie. Niektórzy po wojnie przeszli zaraz do służby państwowej lub do praktycznych zawodów. Do starych niemieckich środowisk nauki tylko bardzo młodzi wrócili. Większa część akademików pomorskich studiuje albo w Pelplinie albo na jednym z uniwersytetów polskich.

utworzono „Akademickie Koło Pomorskie”. Jęść (P!) Ośrodkiem wykształcenia akademików Pomorza stał się pobliski Poznań, gdzie już 26 listopada 1919 r. utworzono „Akademickie Koło Pomorskie”. Pomorzanie od samego założenia Uniwersytetu Poznańskiego (po wielkiej nocy 1919 r.) odegrali dzięki swej znacznej sile liczebnej (ponad stu akademików) tamże rolę poważną.

Poznań wybierają akademicy pomorscy najchętniej nie tylko ze względów materialnych i dla bliskiego są-

siedztwa, ale także ze sympatii do pokrewnego charakterem środowiska wielkopolskiego. Ostatecznie dużo akademików z armii narodowej i urzędów tam już miało okazję, uczęszczać za cenę mniejszych kosztów na prelekcje i poznać uniwersytet i kolegium profesorskie.

Poznań też pozostanie przypuszczalnie na długi czas głównym ośrodkiem wykształceniowym akademików pomorskich świeckich jak Seminarium Biskupie w Pelplinie dla duchownych, a gdańska Wyższa Szkoła Techniczna dla zawodów technicznych.

Jak dawniej tali na kilku uniwersytetach niemieckich były grupy akademików pomorskich, tak i dziś na polskich znajdują się niektórzy w Krakowie, Warszawie i Lwowie. W Krakowie mianowicie studiuje kilku Pomorzań i to nie tylko akademicy świeccy, lecz także teolodzy.

Przed otwarciem giełdy z dnia 17 I 1922.

Noty polskie	6,35
Dolary amerykańskie	181,00

Co do Lublina oraz Wilna niestety informacji bliższych nie posiadamy.

Jeżeli dziś jeszcze tu i ówdzie studjuje akademik z Pomorza na uniwersytecie w Niemczech, to tylko, by studia w środowisku dawnym i języku, w którym rozpoczął, także kończyć.

Smutny to fakt, ale trudno go się wypierać, że tu i ówdzie akademikowi Polakowi niełatwo, głównie ze względu na terminy różne naukowo techniczne, przyrodnicze oraz abstrakcyjno-filozoficzne przerzucić się z języka niemieckiego na polski. Oto skutki polityki szkolnej pruskiej. Są to atoli wyjątki, które zupełnie gina.

Akademicy pomorscy oddychają dzisiaj naturalnie pełnymi płucami ciesząc się z całego serca swobodą w otoczeniu kulturalnym własnym i w niepodległej Ojczyźnie, do której tęsknili całą duszą za czasów niewoli i dla której pracowali potajemnie w kółkach swych filarecko-filomackich, ile tylko mogli. Czerpią dzisiaj bez obawy przed czyhającymi szpiegami swobodnie ze skarbcza narodowej kultury i nauki, oczyszczając się z pyłów obcych, któremi chciała intryga wroga przysypać znicz uczucia narodowego. Okowy ściskające duszę akademika są potrzaskane, a ciężary ściągające skrzydła są obcięte. Akademicy pomorscy zrywają się do górnego lotu, by dać rodzinnemu województwu, ukochanemu Pomorz, nareszcie inteligencję, wiedzę polską, literaturę, sztukę i fachowo wykształconych urzędników administracji państwowej i prywatnej.

Mianowicie nadchodzą echa pocieszających głosów z Poznania. Stamtąd np. wyszła przed niedawnym czasem inicjatywa do zjazdu filaretów i filomatów, pamiętników itd.

Tylko w części atoli mają akademicy pomorscy słuszość, jeżeli się żalą, że społeczeństwo na Pomorzu za mało o nich pamięta. Społeczeństwo z głęboką serdecznością i zainteresowaniem ocenia doniosłość wychowania nowego pokolenia inteligencji polskiej dla Pomorza i popiera młodzież naszą, jak może. Ale w części jest też winą akademików pomorskich, że nie utrzymują kontaktu z społeczeństwem i prasą województwa i nie interesują w ten sposób dla swych spraw opinii publicznej Pomorza.

W końcu chcielibyśmy zwrócić jeszcze na jeden arcyważny moment uwagę społeczeństwu i rządowi polskiemu. Ludzi z wykształceniem akademickim polskiemu potrzeba województwu pomorskiemu więcej, niż któremukolwiek innemu. Pokolenie młode, to przyszłość narodu. Ale pamiętajmy o tem, że wyzwoleni duchowo akademicy jeżdżą pod jarzmem ciężarów materialnych, które po wojnie nieszczęsianie wzrosły.

Ile dziś kosztuje mieszkanie, pensja i codziennie potrzebne drobiazgi, każdemu wiadomo, o ubraniu i książkach milczeć zupełnie. Nasze Tow. Pomocy Naukowej szczepie posiada fundusze. I rząd i społeczeństwo powinny pośrednio przez „Pomoc Naukową” lub wprost poszczególnych mniej zamożnych akademików pomorskich popierać.

Akademicy pomorscy zaś ze swej strony winni przez gruntowne przygotowanie do swych zawodów i kształcenie prawego charakteru spełnić obowiązek wobec społeczeństwa i państwa, by godnie mógł przeprowadzić swą misję szczytną na Pomorzu jako pierwszej pomorskie pokolenie akademickie, wychowane bezpośrednio na kulturze narodowej w niepodległej Ojczyźnie.

Władysław Cieszyński.

Listy z Cannes.

Gospodarcza odbudowa Europy na Riwierze.

Cannes, dnia 10 stycznia.

(Pisane przed dymisją Brianda).

Od czterech dni jestem w Cannes, na Riwierze francuskiej, pomiędzy Tulonem a Niceą, gdzie zjechali się europejscy mężowie stanu z nieodstępem korowodem dyplomatów, rzeczoznawców i dziennikarzy, aby radzić nad „gospodarczą odbudową Europy”. Cannes jest miastem nawskroś arystokratycznym, które już w swych „palacach” i w swych willach gościło tyle sław europejskich, nawet głów koronowanych, że zjazd obecny wcale nikogo tu nie dziwi.

Wielej rekonstruktorowie naszej starej i wojną zrujnowanej Europy pozbawieni są zresztą wszelkiej pompy i całkiem demokratycznie spacerują sobie bez świty po nadmorskiej esplanadzie, grają w golf’a, o godz. 5 po południu pija herbatę i jedzą ciastka. W stylowej sali „Carlton-Hotelu”, gdzie zarazem gra walciki „jazz-band” i gdzie młodzież tańczy... Weselo tu jest, wesoło.

Dnie tu są świetlane, słoneczne; noce księżycowe, ciepłe. Cudowna natura rozciąga wokoło słodycz, spokój i piękno. Chciałoby się snuć na przyszłość jasne horoskopy. A jednak...

Politycznie rzeczy biorąc atmosfera jest tu burzliwa, niepewna, gorączkowa. Ludzie, którzy w „Carltonie” (gdzie mieszka wszystkie delegacje), w willi „Valetta” (gdzie mieszka p. Lloyd George) lub w „Cercle Nautique” (miejscu posiedzeń Rady Najwyższej) radzą nad losami Europy, wcale się nie inspirowa harmonią i pogodą ostatecznej ich natury. Ha, trudno: są to tylko ludzie, ze wszystkimi swymi wadami. Obawiać się tylko należy, czy stoją oni na wysokości zadań, jakie rozwiązać mają.

Pierwsze skrzypce gra p. Lloyd George. Zaraz pierwszego dnia (6 stycznia), przeprowadził swoją zna- na uchwałę, zwołując wszystkie państwa europejskie z Niemcami i Sowietami na konferencję odbudowy do Genewy. P. Briand się na to zgodził bez oporu.

Drugiego dnia p. Lloyd George zażądał, aby jeszcze tu, do Cannes, sprowadzono p. Rathenau’a z ekspertami niemieckimi dla omówienia sposobu, w jaki Niemcy mają wypłacać odszkodowania w r. 1922 i dla określenia cyfry tych odszkodowań, tak jakby cyfry te nie były określone w „stanie wyplat” z 6 maja. Zasada morderstwa została więc przyjęta. P. Briand się na to zgodził bez oporu.

Nasuwa się zaraz pytanie, jak p. Briand może się ludzi, że na to wszystko zgodzi się element francuski. Wy tłumaczenie tej zagadki jest następujące: P. Briand dlatego ustępował p. Lloyd George’owi, że w zamian spodziewał się powrócić do Paryża z podpisanym sojuszem angielsko-francuskim w kleszeni.

Ale p. Lloyd George prowadzi rokowania w tej sprawie w sposób swoisty: przede wszystkim uważa, że wyświadcza Francji usługę, zgadzając się na podpisanie „aktu gwarancyjnego” (o sojuszu nie chce mówić) i wzajemnie żąda od Francji ustępstw w Tunezji, w Maroku i wogóle chce uzależnić politykę zagraniczną francuską od polityki brytyjskiej. Następnie przez usługę lorda Riddella, p. Lloyd George informuje o wszystkich swoich posunięciach dziennikarzy angielskich i amerykańskich, wytwarzając tym sposobem presję na polityków francuskich i umożliwiając im wprost dyskusję.

To też dziś atmosfera jest tu szczególnie gorąca. Co godziny nadchodzą do p. Brianda telegramy, wzywające go do energicznej obrony praw Francji.

A więc przede wszystkim nadszedł telegram od Komisji Finansów Izby Posłów, podpisany przez przewodniczącego pos. Maurice’a Maunoury i przypominający p. Briand’owi, iż zobowiązał się nie uczynić nowych poświęceń.

Potem nadszedł telegram od Grupy Lewicy Republikańskiej Senatu, podpisany przez przewodniczącego sen. Touron’a i zwracający p. Briand’owi uwagę, że zachowanie silnej armii narodowej i posiadanie w ręku zastawów jest najlepszą gwarancją wykonania przez Niemców ich zobowiązań.

Następnie nadeszły tu z Paryża wiadomości, że na trzechgodzinnym posiedzeniu francuskiej rady ministrów jaka się dziś rano odbyła w stolicy pod przewodnictwem p. Milleranda, wielu ministrów wystąpiło z krytyką polityki pp. Briand’a i Loucheur’a, którzy podobno nawet nie porozumieli się przedtem ze swymi kolegami co do propozycji, jakie mieli wysunąć w Cannes. Minister finansów p. Doumer opuścił mianowicie Cannes wczoraj w południe, protestując przeciwko śmiesznej sumie 140 milionów marek zł., jaka ma przypaść Francji z ogólnej sumy 720 milionów, które Niemcy mają zapłacić gotówką w ciągu 1922 roku (zamiat 3 miliardów). P. Doumer przybył do Paryża dziś rano i wziął oczywiście udział w dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów, a opozycja tejże przeciwko projektowi pp. Briand’a i Loucheur’a jest niewątpliwie w znacznej części dziełem p. Doumer’a.

Wreszcie otwarta i najbardziej sensacyjna wiadomość, jaką otrzymaliśmy w „Carltonie” dziś wieczorem to fakt, że royalista Leon Daudet zaproponował Izbie uchwalić natychmiast votum nieufności dla p. Briand’a. Niesłychana ta pod względem parlamentarnym propozycja odrzucono, ale tylko 312 głosami przeciwko 194, przyczem około 100 posłów wstrzymało się od głosowania...

To też gdy dziś p. Briand przyjął grono dziennikarzy, w której był także niżej podpisany, to nie krył swego zdenerwowania. „Wszystkie cyfry, mówił, jakie w sprawie odszkodowań podała prasa są nieścisłe, albowiem Rada Najwyższa jeszcze nie w tej mierze nie zdecydowała”. „Tak, są to cyfry fałszywe” — potwierdził towarzyszący p. Briand’owi p. Loucheur, przypominając, że to on właśnie zakomunikował wczoraj dziennikarzom cyfry owe. Zaś p. Briand dodał: „Na Francję napewno przypadnie taka suma, jak się jej normalnie i sprawiedliwie należy; ani centyma nie ustąpi!”

Mówiąc o pakcie gwarancyjnym p. Briand oświadczył nam: „Wyznaję, że osobiście pojmowałem ów pakt szczerze. Ale W. Brytania zgadza się tylko zagwarantować nam linię Renu. Wówczas ja pomyślałem o systemie politycznego porozumienia, które rozciągnęłoby się na całą Europę, i w myśl którego wszystkie mocarstwa zobowiązałyby się uznać wzajemnie swoje granice i nie napadać jedno na drugie. Opierając się na podstawowym układzie francusko-angielskim, ten szeroki system kontynentalny byłby dla całej Europy ochroną przeciwko nowym zaburzeniom”.

Gdyby do stworzenia takiego systemu doszło, to Polska odniosłaby z tego powodu niewątpliwie korzyści, a przede wszystkim międzynarodową sankcję wszystkich swych granic. Kiedy jednak przyjdzie do dyskusji — jak obowiązkowo poprzedzi stworzenie nowego systemu, o którym mówił p. Briand — to zupełnie niespodziewanie mogą wpłynąć wówczas na forum międzynarodowe sprawy Wilna i Lwowa. Czy rząd polski ma już gotowe statuty autonomiczne dla Wileńszczyzny i Galicji Wschodniej? Nie, nie byłoby dla nas bardziej niefortunne, jak stać przed Radą Najwyższą z pustymi rękoma.

Kazimierz Smogorzewski.

Organizacja przychodźców.

(b) Na łamach gazety warszawskiej zabrał przed kilku dniami głos p. K. Leczycki i w artykule pt. „Kolonizacja wewnętrzna” m. i. podaje następujące uwagi:

„Państwo, w którym na jednym krańcu stoi pałac, na drugim lepianka, jest państwem nieharmonijnym. Zadaniem głównym naszej ofensywy na życie wewnętrzne jest zharmonizowanie Polski, uczynienie jej jednolicie mocną zarówno na wschodzie, jak na zachodzie. Można to uskutecznić tylko za pomocą tego starego środka cywilizacyjnego, jakim jest werbunek jednostek z krajów cywilizacyjnie wyższych do krajów o niższej cywilizacji.”

Nasze zachodnie połacie posiadały nadmiar jednostek silnych kultura, zmysłowej gospodarczym i ekonomicznym, kresy wschodnie są załudnione słabo i to ludnością, nie posiadającą wyżej wymienionych wartości. Chodzi więc o to, aby część tej ludności przesiedlić, tudzież emigrację, silną częścią finansową, skierować na kresy wschodnie w charakterze pionierów, a ma się to stać przez organizację i werbunek.

„Organizacja taka winna się składać ze stacji nadawczej: werbującej element osadniczy w centrach skupień emigrantów i ze stacji odbiorczej, działającej na miejscu.”

Winien więc powstać czemprowadzcy „Komitet opieki nad emigrantami”. W czasach zaś kiedy warunki dla pracy społecznej są znacznie gorzej, skutkiem znudzenia, przepracowania, no i może ataki inteligencji, byłoby rzeczą bardziej praktyczną, aby któraś z istniejących wielkich organizacji (Koło Polak. Macierz, towarzyszywa kresowe i dla kresów) wytworzyły odpowiednie sekcje.

Wielkie towarzystwo akcyjne odbudowy kresów wschodnich, któreby się przyczyniło do osadzenia na kresach kilkuset dzielnych wielkopolan lub Polaków amerykańskich, zapisałoby się złotem zgłoskami w historii tej połowy Polski, zyskując przytem miliony.”

„Pozatem taki Komitet opieki nad emigrantami winienby tworzyć na zachodzie spółki wytwórcze, zarobkowe etc., przenosząc je następnie na wschód. Organizacja kupna parceli, domów, warsztatów i t. d. byłaby również nad wyraz wskazana, jak również i organizacja wymiany walut, zwłaszcza w punktach pogranicznych. W ten sposób mogłaby być połączona strona handlowa z korzyścią społeczną.”

„W celu zapoczątkowania tej akcji na szerszą skalę powstaje w Wilnie pierwszy Komitet opieki nad imigrantami, złożony z kilku wybitnych pracowników społecznych w Wilnie. Niestety, inwazja bolszewicka niweczy te plany, następnie zaś sytuacja polityczna układa się na Wschodzie niepomysłnie dla całej sprawy.”

Myśl sama, poruszona przez autora we wspomnianym artykule, jest idealna i nad urzeczywistnieniem jej jak najenergiczniej popracowaćby należało. Jednakże z tej okazji nasuwa się pod pióro uwaga, czy nie jest taka akcja znacznie spóźniona i czy nie zaniedbano o wiele szczęśliwszego momentu, jakim był początek roku ubiegłego?

Przedewszystkiem było to zadaniem osobnym takiej instytucji, jak „Jur”, przez której ręce dotąd przeszły tysiące imigrantów bez najmniejszego zainteresowania się ich dalszym losem i bez zatroszczenia się o to, gdzie ci ludzie się osiedla.

„Jur” ograniczał się przeważnie do odkażania, chwilowego zyczenia i udzielenia kilkudniowego (fatalnego) noclegu, poatem do zamiany obcych walut. O jakim takim choćby informowaniu, a tem więcej organizowaniu imigracji nigdy tam nie pomyślano. Dziś cały ten olbrzymi materiał ludzi, który przepłynął przez „Jur”, osiadł już tam, gdzie musiał lub gdzie mu było wygodniej i dla wspomnianej akcji jest bezpowrotnie stracony.

Powtórze gdyby nawet pomyślano w swoim czasie o takiej akcji, wydaje się nam, że nie wydałaby ona dużych rezultatów. Nie chce się nam wierzyć, by bogaty Amerykanin, lub inny podobny imigrant polski, wróciwszy po wielu latach na ziemię ojczystą, do której tęsknił, chciał się osiedlić na kresach, na których stosunki bardzo są jeszcze chwiejne i nieuporządkowane. Tak samo prawdopodobnie rzecz miałaby się z przesiedlaniem na wschód ludzi, osiadłych na zachodzie, dobrze zagospodarowanych i silnych wartościami kulturalno-ekonomicznymi.

Tak zwany „problem osobistego szczęścia” najprawdopodobniej odegrałby tu niemałą rolę i przeszkodziłby skuteczności omawianej akcji kolonizacyjnej.

Naszem zdaniem możnaby właśnie liczyć tylko na te jednostki z imigracji i na te żywioły krajowe, które są ekonomicznie i kulturalnie najsłabsze, dla których właśnie na zachodzie miejsca nima.

Należałoby więc raczej policzyć się z tą okolicznością i że tak powemy, myśl idealną w zasadzie, przystosować, przybroić praktycznie do rzeczywistości. Gdyby się jednak udało odciągnąć nadmiar silnych jednostek z zachodu na wschód, akcja ta miałaby przede wszystkim błogosławione skutki ze względu na ten moment, o którym słusznie autor na końcu artykułu wspomina:

„W ten sposób bowiem zrastają się zabory. Dzielnice, na których dobrze się dzieje naszym krewnym i przyjaciółom, które dla nas samych mogą w najbliższej przyszłości służyć za wygodny teren pracy, nie mogą budzić niechęci nawet w umysłowości najbardziej obcej wszelkim hasłom nieracjalnym. A więc kolonizacja. Nie przestraszy nas chyba zatarg polsko-litewski. Jeżeli można wznosić fabryki na pograniczu silnych Niemiec, można je też wznosić nad granicą maleńkiej Litwy, lub wycieńczonej Rosji”.

Rzeczpospolita zaś stworzyłaby sobie przez osiedlanie w pasie pogranicznym na wschodzie silnych narodowo jednostek potężny wał ochronny, któryby na trwałe skutecznie wstrzymywałby może wszelkie burze i nawałnice nadciągające od wschodu, aniżeli wojsko i wszelkie straże graniczne. O tyle zagadnienie kolonizacji kresów wschodnich jest zarazem także zagadnieniem obrony narodowej.

Rozmaitości.

Co powiada niemiecki prorok... W Niemczech pojawił się nowy prorok. Jest nim dr. Kemerisch, który świeżo na konferencji w Berlinie zapowiedział swym słodakom łancuch wielkich wydarzeń. Według Kemerischa w roku bieżącym nastąpi wskrzeszenie nowego państwa carskiego w Rosji. Powróci do starego systemu politycznego towarzyszyć będą wielkie pogromy żydów, jakich „lat jeszcze nie widział i żydzi będą masowo emigrować do Niemiec.

W roku 1923 Niemcy przeżyją przewrót wewnętrzny. Partie reakcyjne w Niemczech spowodują wybuch wojny domowej i wzniosą znów tron książąt niemieckich. Ale — i to jest właśnie ciekawym szczegółem proroctwa — jedność Niemiec nie przeżyje tego przewrotu. Dopiero w roku 1926 z obozu liberalistów powstanie człowiek — nowy Cromwell, lub nowy Bonaparte. Prorok tego ściśle nie określa — który powróci Niemcom ich spoiłość i pokój.

Proroctwa Kemerischa budzą otuchę w zgnębionych sercach przyjaceli starego porządku.

A może to tylko mają na celu?..

sumę zebrana z kwesty, jaka odbędzie się w dniu 22 stycznia, przeznaczyć na stypendjum dla najpilniejszego ucznia szkoły rolniczej. O ileby odsetki ze zbiorów okazały się kwotą niewystarczającą na zapomogę stypendjalną, postanowiono zwrócić się z gorącym apelem do społeczeństwa, podkreślając doniosłość sprawy. Projekt uświetnienia rocznicy przez wybudowanie obeliska, czy też pomnika nie zyskał większości. Opozycjoniści słusznie twierdzili, że sprawa podtrzymania tak niezbędnej placówki kulturalnej, jaką jest szkoła rolnicza, stanowić będzie wieczystą pamiątkę ducha narodowego i jego kultury w całym tego słowa znaczeniu, kiedy pomnik może przemawiaćby bardziej estetycznym swym wyglądem do naszej próżności narodowej. Bezsprzecznie, że i ten projekt sam sobie godzien tylko uznania i poparcia, ale na to trzeba być społeczeństwem materialnie zasobnym. To już stanowi pewien luksus. Dobrze się więc stało, że obywatele m. Grudziądza zdali sobie sprawę z doniosłości uchwalonego projektu.

— Towarzystwo Opieki nad żołnierzem polskim rozwija swą działalność, aczkolwiek dotychczasowy prezes, p. Marchlewski ustąpił, który nie szczędził trudu około sprawy opieki nad naszymi żołnierzami. Ważne zebranie w dniu 3 stycznia r.b. udzieliło zarządowi absolutorium i powołało do zarządu: na prezesa ks. Łęgę, na skarbnika powtórnie p. Grobelnego, na szefa sekcji gospodarczej p. Grabowskiego, na zastępczynię sekretarki p. kpt. Czarnecka. Kierownictwo sekcji oświatowej spoczywa w rękach por. Lipińskiego i wiceprezesa prof. Szoldrzykowskiego.

„Gospoda Żołnierska” przeniesiona zostanie na cytadelę, gdzie w odpowiednim lokalu będzie sklep, zaopatrzony w artykuły potrzebne. Opiekę nad gospodą objął mjr. Kluska.

Zbożny cel, jaki sobie „Tow. Opieki nad żołn.” wytknęło, winno znaleźć szerokie poparcie wśród szerszego ogółu społeczeństwa. Niech nie wzajemnej sympatii między społeczeństwem a żołnierzem nawiąże się serdeczna w tym stopniu dziś, jak i w dniach, kiedy ten rycerz szary a bosi walczył o granice naszej Rzeczypospolitej. Obowiązek społeczeństwa nadal pozostał ten sam, wdzięczną pamięcią otaczać tych, którzy stanowią żywy mur ochronny swej Ojczyzny. (Jot.)

— **Działdowo.** (Jak się zachowują „krzywdzeni” Niemcy. W „Głosie Pom.” czytamy: W święto Trzech Króli, jadąc z moim przyjacielem koleją w kierunku Warszawy, byłem zniewolony z powodu niedogodnego połączenia kolejowego przebiegać w Działdowie. Wieczorem wyszedłem w towarzyszenie mego przyjaciela, chcąc obejrzeć sobie miasto. Ponieważ ani ja, ani też mój towarzysz nie znał dokładnie Działdowa, przeto w drodze powrotnej nie wiedzieliśmy, czy idziemy rzeczywiście w kierunku dworca, zwłaszcza, iż było to wieczorem. Przed nami szły dwie panny, Niemki, czegośmy jednakże nie wiedzieli. Mój przyjaciel przystępuje do nich i mówi: „Przepraszam, czy ta ulica prowadzi w kierunku dworca?” Na to owa Niemka krzyknęła, jakby szpilką ukłuta: „Was? zu mir muessen sie deutsch sprechen. Eine Unverschämtheit ueberhaupt, mich hier polnisch anzuquatschen”. (Co? do mnie musi pan mówić po niemiecku! Bezcelność to, odzywać się do mnie tu po polsku). Następnie wyzywała jeszcze coś o Pollaken, czy też Pollaken, czego jednakże nie mogłem rozumieć. Zapamiętała Niemka niezawodnie myślała, że nie rozumiemy po niemiecku.

Jestem z natury człowiekiem bardzo spokojnym, lecz w owej chwili zakipiła krew we mnie, i tylko okoliczność, że winna była niewiasta, wstrzymała mnie od dania jej namacalnej odpowiedzi. Przystąpiłem więc tylko do niej i powiedziałem jej po niemiecku: „Panno! gdyby w Prusach ktoś odważył się coś podobnego powiedzieć, to według pruskiej kultury mógłby swoje kości w miechu do domu zanieść. My Polacy na szczęście nie mamy takiej kultury, za co niech pani Bogu dziękuje”.

Na takie wybryki pozwalają sobie Niemcy w Polsce, podczas gdy w Niemczech napada się na Polaków, gdy sobie na ulicy, w wagonie lub kawiarni spokojnie po polsku rozmawiają.

Wielkopolska.

— **Bezczelna wsiekleść pruska** znajduje ujście — jak pisze „Kur. Pozn.” — w najordynarniejszych pomysłach szikanowania Polski. Oto list jakiegoś kupcyka pruskiego, odpowiadający na zgłoszenie poważnej firmy „Par” z Poznania:

Firma „Par” Polska Agencja Reklamy
w Poznaniu, ul. Rycka 8.

den 6. I. 22.

Wir bedauern Ihnen recht sehr die Papier-Zeitung nicht zusenden zu koennen, da uns der von Ihnen angegebene Ort nicht bekannt ist. Wir koennen denselben in unserem Verzeichnis nicht finden und wollen Sie uns freundlichst angeben, in welchem Gouvernement dieser Ort liegt. Wir verstehen nicht polnisch noch russisch.

Hochachtungsvoll Verlag der Papier-Zeitung ppa. Carl Hofmann G. m. b. H.

Oto rodzime kwiecie „kultury” niemieckiej!

— **Za przemytnictwo.** Poznańska Izba karna zasądziła słusznie na dotkliwie kary szajkę Niemców-przemytników z powiatu nowotomyskiego za usiłowane przemytnictwo większej ilości mięsa wieprzowego. I tak Karola Marscha z Papierni skazano na rok więzienia ciężkiego i 50 tys. marek grzywny. St. Paschego z Miedzichowa na rok ciężkiego więzienia i 10 tysięcy marek grzywny. Pawła Ehlertha na 10 miesięcy więzienia i 10 tysięcy marek grzywny. Helenę Schmidt na 6 miesięcy więzienia i 5 tys. marek grzywny. Gierscha na 8 miesięcy więzienia i 5 tys. marek grzywny.

Małopolska.

— **Kraków.** Życzliwe Polsce poważne dzienniki angielskie skierowały przez ambasadę w Warszawie swych korespondentów do Krakowa. Przez środek i czwartek zwiedzali miasto pp. Allen, korespondent „Morning Post” i Mason, korespondent „Timesa”; towarzyszyli im major Anson i por. Reushaw. Na część gości angielskich wydał rotmistrz Pusłowski śniadanie, w którym brali udział hr. Adamowa Zamoyska i p. Emil Gerlach, przedstawiciel „Czerwonego Krzyża”. Wieczorem odbyło się przyjęcie u hr. Szembeków z Poronby. Wyjechała do Zakopanego i przez Czerwodzinę do króla serbskiego.

Nowy gabinet francuski.

Paryż, 16 I. PAT. (Havas). Nowy gabinet składa się z 14 ministrów i 5 podsekretarzy stanu. Czterech członków gabinetu jest senatorami, 15 posłami. Z senatorów przypadają 2 miejsca na grupę unii demokratyczno-republikańskiej (Poincaré i Chéron), dwa na lewicę socjalistyczną (Pawel Strauss i Peyrenet). Z pośród posłów 5 należy do lewicy demokratyczno-republikańskiej, 3 do unii demokratycznej, dwaj są republikanami lewicowymi, dwaj socjalistycznymi radykałami, dwaj republikanami socjalistami a jeden należy do frakcji republikańskiej. Pierwsze posiedzenie gabinetu odbędzie się we wtorek.

Skład gabinetu.

Paryż, 16 I. Poincaré przedłożył prezydentowi do zatwierdzenia następujący skład gabinetu:

Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Poincaré, wiceprezydent ministrów i minister sprawiedliwości Barthou, min. spraw wewnętrznych Maunoury, min. skarbu — de Lastoyrie, min. wojny i emerytur — Maginot, min. oświaty — Leon Berard, min. kolonii —

Le Troquer, min. pracy — Albert Peyrennet, min. zdrowia — Pawel Strauss, min. marynarki — Raiberti, min. rolnictwa — Chéron, min. dzielnic oswobodzonych — Reibol, min. handlu Dior.

Podsekretarzy stanu:

Colrat — prezydent rady ministrów, Rio — marynarka handlowa, Paul Laffont — poczty i telegrafy, Laurent Eynac — żegluga napowietrzna, Gaston Vidal — oświaty i sztuki piękne.

Narady Poincaré'go z Briandem.

Paryż, 16 I. (PAT). Rozmowa, jaką Poincaré odbył wczoraj rano w ministerstwie spraw zagranicznych z Briandem, prowadzona była w tonie bardzo serdecznym. Dzisiaj popołudniu Poincaré odbędzie ponownie konferencję z Briandem.

Paryż, 16 I. (PAT). Główne punkty programu rządowego spowodowały dzisiaj rano poważną wymianę zdań pomiędzy Poincaré a jego kolegami ministerjalnymi. Dzisiaj po południu odbędzie się dalszy ciąg tych konferencji.

Z Rzeczypospolitej Polskiej.

Port za trzymiesięcznym wypowiedzeniem.

Gdańsk, 15 I. Podobno gen. Haking zaproponował sprawę portu d'attache dla polskich okrętów wojennych w Gdańsku w tej formie, iżby Polska zwróciła się do Senatu gdańskiego z prośbą o zezwolenie na postój tych okrętów. W razie zgody Senatu postój ten musiałby mieć charakter tymczasowy i podlegałby trzemiesięcznemu wypowiedzeniu ze strony Senatu.

Program prac sejmowych.

Warszawa. (AW). 16 I 22. Na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu będą omawiane między innymi następujące sprawy:

1) Pierwsze czytanie nagłego wniosku w sprawie umożliwienia działalności centralnych związków zawodowych na całym obszarze państwa. 2) Pierwsze czytanie wniosku nagłego w sprawie wymiaru państwowego podatku dochodowego. 3) Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie projektu ustawy o podatku o wzbogaceniu się i sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej, przemysłowo-handlowej i zdrowia publicznego w przedmiocie noweli ministerstwa skarbu, dotyczącej ustawy o ograniczeniu spożycia napojów alkoholowych.

Gen. Szeptycki komandorem Legii honorowej.

Kraków, 16 I. (PAT). Wczoraj przed południem na Rynku Krakowskim odbyło się uroczyste udekorowanie inspektora armii, generała broni Szeptyckiego krzyżem komandorskim francuskiej Legii honorowej. W uroczystości wziął udział oddział załogi krakowskiej, misja francuska, generalicja, korpus oficerów wojsk polskich, oraz reprezentanci władz cywilnych. Aktu udekorowania dokonał generał Cronie, poczem odbyła się defilada przed generalicją i misją francuską.

Przybycie Dupont'a do Warszawy.

Paryż, 16 I. (PAT). Agencja Havasa donosi: Generał Dupont wyjechał wczoraj z Paryża do Warszawy.

Interes rządowy dla przemysłu polskiego.

Poznań, 16 I. (PAT). Minister b. dzielnicy pruskiej, dr. Wybicki, wiceminister dr. Wachowiak i dyrektor departamentu przem.-handlowego Samulski oraz sekretarz osobisty ministra, Grabowski, zwiedzili celem naocznego przekonania się o rozwoju tutejszego przemysłu, fabrykę opon gumowych „Pneumatyk” i fabrykę Cegielskiego i Spółki.

Poznań, 16 I. (PAT). Wczoraj bawił tu prezydent Głównego Urzędu Ziemskiego, dr. Kiernik w towarzystwie czterech wyższych urzędników swego urzędu. Dr. Kiernik odbył kilka ważnych konferencji z ministrem dr. Wybickim, wiceministrem Wachowiakiem oraz z prezesem okręgowego Urzędu Ziemskiego Karasiewiczem. P. Kiernik opuścił Poznań w niedzielę wieczorem.

O reprezentację miast w Polsce.

Warszawa, 16 I. (PAT). W zainicjowanej przez Klub Mieszczański sprawie powiększenia liczby mandatów miejskich do przyszłych ciał ustawodawczych, odbyło się drugie z kolei zebranie przedstawicieli głównych zrzeszeń zawodowych stanu średniego stolicy. Uchwalono wystąpić z memorjałem do sejmowej komisji konstytucyjnej oraz z wezwaniem do szerokości sfer ludności miasta o energiczne domaganie się od Sejmu należytego uwzględnienia miast w przyszłej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Opłaty paszportowe.

Warszawa, 16 I. (PAT). Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 25 listopada 1921 opłaty za paszporty i wizy podniesiono do 6000 i 8000 mk. Wobec niezadowolenia, jakie wywołało to rozporządzenie w niektórych instytucjach przemysłowych i utyskiwań na wysokość nowych opłat nieodzownym jest porównać wysokość opłat, pobieranych za paszporty i wizy przez władze polskie do opłat ściganych przez po-

szczególne konsulaty cudzoziemskie od polskich obywateli za wizy. Tak np. konsulat niemiecki pobiera 3320 marek polskich, szwajcarski 6000 marek, francuski 6500 mk., włoski 18000 mk., belgijski 23000 mk., angielski 25000 mk., szwedzki 30000 mk., St. Zjednoczonych 36000 mk. Wobec powyższego zestawienia opłaty za paszporty polskie ważne w ciągu trzech miesięcy i uprawniające w tym czasie do wielokrotnego bez ograniczenia przekraczania granicy, są znikomo małe a to tem bardziej, że każdy ponowny (poza pierwszym) wyjazd opłacany jest w wysokości tylko 2000 mk.

O związek pracodawców i pracobiorców na Śląsku.

Katowice, 16 I. (PAT). W sprawie spornej dotąd kwestii Związków pracodawców i pracobiorców, którą zajmuje się komisja 7-ma pisze dzisiejszy „Polak”: Niemcy powołują się w tej sprawie na ustęp decyzji genewskiej, który wedle interpretacji niemieckiej brzmi: Rządy polski i niemiecki muszą uznać na przeciąg lat 15 Związki pracodawców i pracobiorców, które czynne są na obszarze plebiscytowym. Związki te są w mocy zawierać umowy zbiorowe na całym obszarze plebiscytowym. Strona polska jest zdania, że dotychczas istniejące związki niemieckie na Górnym Śląsku mogą działać o tyle, o ile chodzi o polską część Górnego Śląska, muszą jednak mieć swoją siedzibę po stronie polskiej. Polacy wychodzą z założenia, że wszystkie stowarzyszenia, które mają swoją siedzibę w Niemczech, nie mogą działać po stronie polskiej, gdyż jako zasilane i kierowane z Berlina, przyczyniałyby się do stworzenia iredenty, co przyniosłoby szkodę państwu.

Millerand o moratorium niemieckim.

Paryż, 16 I. (PAT). Agencja Havasa donosi: Prezydent Millerand przyjął wczoraj przewodniczącego komisji odszkodowań Dubois. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, oświadczył Dubois o konferencji tej między innymi co następuje: Poinformowałem prezydenta republiki o przebiegu rozpraw w Cannes w sprawie odszkodowań. Sprawa ta zajmowała się również i Rada Najwyższa. Rathenau złożył w komisji sprawozdanie, poparte dokumentami, których cyfrowe dane muszą być poddane starannej kontroli. Skoro tylko prace te będą ukończone, komisja odszkodowań znając dokładnie całokształt sprawy, będzie mogła powziąć odpowiednią decyzję. Jeżeli jednak państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione, jako wierzyteli Niemiec, postanowią nawiązać rokowania z Niemcami, wówczas komisja odszkodowań będzie musiała się zgodzić na to, iż w każdym razie Rada Najwyższa powzięnie decyzję w sprawie udzielenia Niemcom moratorium na rok 1922, albowiem zwłoka w spłaceniu, przynajmniej Niemcom przez komisję w Cannes jest tylko chwilowa. Jeżeli natomiast sprawa ta pozostanie w komisji odszkodowań, to powzięnie ona decyzję po dokładniejszym zbadaniu wszystkich szczegółów sprawy oraz materiału, jakim będzie rozporządzała.

Rzesza płaci odszkodowania.

Berlin, 16 I. (AW). Rząd niemiecki przekazał komisji reparacyjnej sumę 31 milionów mk. w złocie, płatnych w dniu 18 bm.

Niem. partja ludowa przechodzi do opozycji.

Wiedeń, 16 I. (PAT). Niemiecka partja ludowa uchwaliła wystąpić z większości rządowej z powodu zawarcia przez rząd austriacki traktatu z Czechosłowacją. Minister dr. Waber, członek tejże partji, ustąpił z gabinetu.

Wiedeń, 16 I. (PAT). W. B. K. donosi z Waszyngtonu: Japonia zgodziła się na pozostawienie Kiao-Czau pod administracją chińską.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

We wtorek, dnia 17-go stycznia 1922 r.
wieczorem o godzinie 6 i pół, stałe karty C 1

Tannhäuser

und der Sängerkrieg auf Wartburg
Richarda Wagnera

W środę, dnia 18-go stycznia o godzinie 3-ciej:
Rosenhildchen.

Wieczorem o godzinie 7-mej, stałe karty D 1:
Frauenkenner. Komedja w 3 aktach.

W czwartek, dnia 19-go stycznia, wieczorem, o go-
dzinie 7-mej, stałe karty E 1: **Liebelei.**
Opera w 3 aktach.

W piątek, dnia 20-go stycznia o godzinie 7-mej
wieczorem, stałe karty nie mają znaczenia:
Die Ballerina des Königs. Komedja
w 4 aktach.

Friedrich-Wilhelm-Schützenhaus

W środę, dnia 18. stycznia o godz. 7 1/2

Jednorazowy koncert

Fela Rybier Juan Costa

(fortepjan)

(Śpiew)

Akompaniament:
Dyr. muzyki Fritz Binder

Pierwszy tegoroczny koncert
po jej tournée przez Anglię

Program:

Dzieła Bacha, Liszta, Rachmaninoffa,
Rozyckiego, Verdi'ego, Halevy'ego,
T'stiego i t. d.

Poprzednia sprzedaż biletów:
Deumahauss i Biuro podróży Baltropa.
Pianinkoncertowe Blüthner z magazynu
Richter & Co., Jopengasse (6063)

Walne Zebranie

Spółki Stolarskiej w Kościerzynie

odbędzie się

we wtorek 31 styczn. 1922 o godz. 2 1/2 pop.
w hotelu Erlichmanna.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie za rok ubiegły.
2. Sprawozdanie kasowe.
3. Uchwała co do dalszego prowadzenia Spółki
4. Wolne wnioski.

WYGODA, dnia 12 stycznia 1922.

Ks. Sadowski

prezes Rady Nadzorczej.

KUPNO I SPRZEDAŻ TERENÓW, DOMÓW I T.D.

DOM

z dobrze zaoprowadzonym sklepem kolonialnym, destylacją i restauracją
znajdujący się w rękach rodziny już blisko lat 50, oprócz tego drugi dom
mieszkalny z drugim zajazdem pod dachem, do użytku obszernym, pierwszy
położony przy głównej ulicy Józefa Piłsudskiego, drugi w najbliższym
środku głównego domu, wszystko w centrum miasta do sprzedania.
Reflektanci będą łaskawie ewtl. oferty wpisać nadając pod adresem
właściciela kupca KLEMENSA WEDLIKOWIEGO w Kościerzynie
(Pomorz.) ul. Józefa Piłsudskiego nr. 32. (6082)

Posiadłość ziemska

na Pomorzu 96 mórg ziemi, z tego 15 mórg łąki z
torfem, rola pod siew koniczyn czerwonej Masyw-
ny dom z stajnią, stodoła, szopa i surowia, prawie
nowe, żywy i młody inwentarz od zaraz do sprze-
dania. O. Köpke, Lubochań, poczta Drizycim, pow.
Świecki, Pomorz. Biż. wiadomości udziela
H. Grabowski, Gdańsk, Sandgrube 52 c. (6088)

Sprzedam

zaraz w Tczewie położony, modnie urządzonej,
masywny 4 ro piętrowy

Dom

mieszkalny, (wybudowany 1906 r.) ze stajnią
i windą.

Willy Langanke,

Gdańsk, Tischlergasse 52 III.

Majątek rycerski

w bliskości Poznania, 3500 morgów z go-
rzelnia, pałacem, ziemią pszenno-buraczaną,
lasu 600 morgów, natychmiast z rąk nie-
mieckich do nabycia.

Blizszych informacji udzielimy powa-
żnym reflektantom z odpowiednią gotów-
ką tylko osobiscie.

Drwęski i Ska., Dom Handlowy

Poznań, św. Marcina 41

Tel. 1857 — Adr. telegr.: „Transpol Poznań”

REICHSHOF-PALAST

Gdańska distinguished winiarnia i elegancki bar
Codziennie o godz. 4-tej herbatka z występami tanecznymi

Sensacyjne tańce

Leiser - Odilon

światowa para taneczna

Od godz. 9 1/2

Znakomity program styczniowy

i skecz operetkowy z

Mara Friedfeldt

Bessy Roll

Victor Ritter

Dyr. Karnbach

Ludwig Harold

Od 7 1/2 godz. soupers i à la carte

Ciepła kuchnia do 1-szej w nocy

Specjalnie tanio

sprzedaje pomimo ogromnej podwyżki cen
jeszcze po starych cenach

Ubrania męskie
Raglany
Cutaways

Ubrania męskie
Granatowe ubrania
Spodnie męskie

Pomimo, że wszystkie towary daleko niżej
zwykłych cen oddaje udzielam jeszcze
oprócz tego **10% rabatu!**

Zaden sklep.

Zaden personel.

Berliner Konfektions-Vertrieb

Najstarszy sklep na piętrze z systemem pro-
centowym dla lepszego ubioru męskiego.

Gdańsk

(57 b)

Schmiedegasse 7, 1 piętro.

Drzewo.

Poważna firma we Francji posiadająca wielkie
składy w Paryżu i w państwach nowopowstałych

przysyła w komis
drzewo na sprzedaż.

Pierwszorzędne referencje.

Oferty, warunki i d. adresować: 2512
M. COURT, 15 rue Vivienne, Paris.

Czytacie w kawiarniach i restauracjach

Gazetę i Dziennik Gdański

Województwo Pomorskie.

Państwowe Naczelnictwo Mirachowo pow. Kartuszy

sprzeda w drodze piśmiennych ofert drzewo użytkowe z roku 1921/22 dnia 25 stycznia 1922 r.

Nr. losu	Lecniczo	Od- dział	pod- dział	Róża- drzewa	sztuk	Klasa					Razem m 3	Najbliższa stacja droga kolejowa
						I	II	III	IV	A		
1	Staniszewo	118	a	dęb.	262	98,50	0,79	4,92	20,43	82,87	109,01	Wiechucino 7 km
2	„	124	c	dęb.	198	322,9					321,42	
3	„	„	„	dęb.	399			44,48	133,67	80,42	248,6	
4	„	„	„	sosen	132	63,59	89,47				1,3,6	Sierakowice 5 km
5	Sierakowice	112	a	buki	54			7,66	23,18	9,93	40,7	
6	„	„	„	sosen	104	43,83	120,61				164,44	
7	Kamienna Góra	212	b	deby	214		1,02	48,17	23,58	21,95	194,72	Kamienica 7 km
8	„	„	„	sosen	328	58,43	191,04	69,57			579,04	

Oferty zamknięte z napisem „Submisja” należy przysłać do Nadleśnictwa Mirachowo pow. Kartuszy
24. stycznia b. r. w formie. Otwarcie ofert nastąpi dnia 25 stycznia o godz. 12.30 w lokalu pana Hetebruga
w obecności oficerów.

Na każdy poszczególny los należy podać cenę za b. m. w różnych markach (cyfrach i słowach) oraz
oświadczyć, że oferent się warunkom sprzedaży bez zastrzeżeń oddaje. Różnice co do masy drzewa
zastrzeżenie sobie nadleśniców, również nie odpowiada za jakikolwiek drzewa.

Warunki zapłaty jak i za wierzenie ofert zastrzeżenie sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Gdańsku.

Jurkiewicz & Meier

T. z o. p.

Biuro architektoniczne i budowl.

Sopot Gdańsk

Waldenstr. nr. 1-7 Stadtgraben nr. 6 VI

Tel. 136. Tel. 680, 3450.

Poleca się do wykonania wszelkich prac
w zakresie budownictwa i archi-
tektury wewnętrznej.

Kto chce kupić towary?

Po najniższych zniżonych cenach niech napisze, lub
przysyłając do ŁODZI uda się do składu fabryczn.

M. Bryl, ulica Piotrkowska 56

W podwórzu III wejście.

dzieła do nabycia w resztkach i w sztukach: białe
i kolorowe płótna na bieliznę i pościele, towary na
wyp. i poszwy, fanela, barchany, calgi, chuski,
pończochy, obrus, koldry, różn. szewiły, sukna,
kory i welny na damskie i męskie ubrania, kostiumy,
faszce, suknie i wiele innych t. warów. (M. B. 13)

Uwaga: Wysyłam pocztą za załączkę odcińki
i resztki w każdej ilości po otrzymaniu zadatku.
Cenników i próbek nie wysyła się.

POŠADY I PRACE

Poważny dom handlowy francuski
poszukuje

przedstawiciela dobrze wprowadzonego do sprzedaży

win leczniczych.

Wymagane są bezwarunkowo refe-
rencje tylko firm pierwszorzędnych.
Oferty pod Nr. 774 przysyłać do Agence
Havas, Colmar (Ht. Rhin) France. (36)

Majster torfiarski

dla większego torfowiska w pobliżu Brodnicy
poszukiwani natychmiast na dobrych warunkach.
Mieszkanie i gos. odarstwo własne a
miejscu. Reflektanci muszą być obeznani do-
kładnie z dobowaniem maszynowym torfu ciętego
i prasowanego. Zgłoszenia z życiorysem, od-
pisami świadectw i podaniem warunków pod
Nr. 6084 do ekspedycji Gazety Gdańskiej w
Gdańsku. Pros. o nadesłanie ofert i rachunku z
dowód., poczt. wyrównan. niezwłocznie nastąpi.

Poszukujemy zaraz rutynowanej Stenotypistki

ze znajomością stenografii, piszącej biegle na
maszynie w języku polskim. Znajomość obcych
język. pożądana, lecz nie warunkowana. Oferty
przyjmuje „Polhurd” Sp. z o. o. Gdańsk, Langer-
markt 15.

Młodszy technik

z dobrymi świadectwami może się zgłosić.

Przedsiębiorstwo robót inżynierskich

Ludwik Frankowski

Bydgoszcz ul. Gdańska 153.

Modystka

połącza się do wykonania wszelkich prac co do
garderoby damskiej i dziecięcej jako i kape-
luszy, poza domem. Kazim. Maćkowski
Oliwa, ul. Delbrückstr. 16 I.

Poszukuję natychmiast ekspedientki

znajom. ścia p. lskiego i niem. eckie ro. do mezo
składu obuwiu, garderoby męskiej i towarów we-
nian ch.

E. Jacobsen, Gdańsk

Machkan engasse 23

Kamienica

w Poznaniu i na prowincji
w cenie od 1 1/2 d. 20 m. i j
ra ek. równ. z wo. nem,
miesz. aniami. każdego
czasu na sprzedaż.

Mo. w. l. s. k. a

Dom handlowo-komisowy
POZNAN, ul. Sirzelecka 2.

Młodej

dziewczyńy

do posług na pół dnia
do zakup.

Witte

Grab. nr. 22.